

ks. Dariusz Konieczny, Radom - Lublin

TEOLOGIA DZIAŁALNOŚCI JEZUSA WYPĘDZAJĄCEGO DEMONY

1. ABSOLUTNA WŁADZA JEZUSA NAD DEMONAMI

Życie i działalność Jezusa umieszczone są w kontekście nieustannej walki dwóch światów - dobra i zła. W walce tej chodzi o zbawienie człowieka, a więc wyzwolenie go spod wpływu złego ducha i wszystkich konsekwencji wynikających z owej zależności. Właśnie Jezus jest tym, który przeciwstawia się Szatanowi i odnosi nad nim zwycięstwo¹.

Nowy Testament ukazuje więc wypełnienie starożytnej obietnicy. Oto przyszedł *potomek Niewiasty*, który *zmiądzzył głowę węża* - szatana (por. Rdz 3,15 i Ap 12,1-18). Chrystus pojawia się po to, aby *pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła* (Hbr 2,14), aby *zniweczyć jego dzieła* (1J 3,8) i aby *uwolnić nas spod władzy ciemności i przenieść do swego królestwa* (Kol 1,13)². Królestwo Boże jakie Jezus Chrystus głosi i uobecnia już w historii za pomocą znaków i cudów, spotyka się ze swym przeciwnikiem - królestwem tego świata. Celem misji Jezusa jest zwycięstwo człowieka nad szatanem (por. Hbr 2,14), jako że Chrystus, po zniszczeniu jego dzieł (por. 1J 3,8), zastąpi królestwo szatana Królestwem swego Ojca (por. 1Kor 15,24-28; Kol 1,13n). Nic więc dziwnego, że Ewangelie ukazują publiczne życie Jezusa jako walkę z szatanem³. Jezus, obdarzony mocą Boga, przychodzi w świat zniewolony przez szatana, nie tylko po to, by podjąć walkę ze złym duchem, lecz by zwyciężyć. To zwycięstwo nad mocą zła nie polega tylko na sporadycznych wtargnięciach w królestwo szatana, lecz raczej na manifestacji wkraczającego czasu zbawienia i rozpoczynającego się zniszczenia szatana (Mk 1,24). Każde wypędzenie złego ducha przez Jezusa jest równocześnie antycypacją godziny, w której szatan w sposób widzialny będzie pozbawiony swej mocy⁴.

Bardzo znamienne jest to, że w relacji ewangelicznej synoptyków na początku publicznej działalności Jezusa umieszczono opis o kuszeniu Chrystusa przez szatana (por. Mk 1,12-13; Mt 4,1-11; Łk 4,1-13), kiedy to po raz pierwszy od sceny w raj u człowiek przedstawiający ludzkość, „Syn Adama” (Łk 3,38), spotyka się twarzą w twarz z diabłem. Ewangelieści zgodnie stwierdzają, że szatan pierwszy raz „przystąpił” do Jezusa bezpośrednio po uroczystej proklamacji Synostwa Bożego w chrzcie. Szatan ukazany jest więc w Nowym Testamencie jako istota obdarzona wysoką inteligencją, która kusi nie tylko człowieka, lecz także samego Chrystusa. W Ewangelii według św. Marka, choć o kuszeniu Jezusa wspomina się tylko jednym zdaniem, wydarzenie to nabiera szczególnego znaczenia. Kuszenie przez szatana, przebywanie wśród zwierząt oraz usługiwanie aniołom to znane motywy z literatury apokryficznej. O zwierzętach wspomina także biblijna Księga Rodzaju. Opisy w apokryfach: *Życie Adama i Ewy* oraz *Apokalipsa Mojżesza* podkreślają, że szatanowi udało się skusić Ewę, gdy aniołowie, którzy ich strzegli, udali się na adorację Pana Boga.

Mateusz, najgłębiej z ewangelistów tkwiący w tradycji żydowskiej, wyraźnie zaznacza, że aniołowie zjawili się dopiero po kuszeniu Jezusa i *usługiwali Mu*⁵. Jezus, kuszony na pustyni, przezwycięża pokusy, które miały Go odwieść od powziętej decyzji. Ewangelijne opowiadania o kuszeniu Jezusa głoszą zwycięstwo Mesjasza nad szatanem. Po tym pierwszym zwycięstwie Jezus przystępuje od razu do głoszenia królestwa Bożego w miejsce królestwa szatana. Takie było bowiem pierwsze orędzie Jezusa: *Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże*⁶. Ale szatan jest jeszcze ciągle silny. Cuda Jezusa są więc dalszym ciągiem zwycięstwa na pustyni. Nic zatem dziwnego, że pierwszym cudem Chrystusa jest egzorcyzm. Zwycięstwo Jezusa nad szatanem najlepiej ukazują liczne opowiadania o uzdrowieniach opętanych. Opętaniom towarzyszą bowiem nie tylko pewne patologiczne objawy chorób umysłowych lub psychicznych, ale są one przede wszystkim uzewnętrznieniem w Chrystusie mocy Bożej (por. Mk 1,26; 9,26; także Łk 4,35. 41; Dz 8,7).

W tekstach Mk 1,21-28. 32-34; 5,1-20; 7,24-30; 9,14-29; 16,9, Jezus przedstawiony jest przede wszystkim jako Wszechmocny Syn Boży, zwyciężający swą Boską potęgą moc szatana. Wszystkie opisy uzdrowień opętanych posiadają swoją głęboką treść teologiczną i religijną. Opętaniom towarzyszą bowiem nie tylko pewne patologiczne objawy chorób umysłowych lub psychicznych, ale i ostre wyrazy protestu przeciwko działaniu Boga i uzewnętrzniającej się w Chrystusie Jego mocy (por. Mk 1,26; 9,26; także Łk 4,35.41; Dz 8,7). Wyznanie opętanych skierowane przeciwko Chrystusowi: *Przyszedłeś nas zgubić?* (Mk 1,24) jest wymownym świadectwem mocy i nauki objawiającej się w Jego działaniu. Znamienne, że świadkowie uzdrowień opętanych tak właśnie odczytują działanie Chrystusa jako objawienie nowej, dotąd niespotykanej mocy i nauki: *Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne* (Mk 1,27) - mówią obecni w synagodze świadkowie uzdrowienia. Widać tu, że Jezus zwycięża szatana mocą swojego słowa, słowa unicestwiającego panowanie złych duchów nad człowiekiem. Jednak ludzie, chociaż widzą zdumiewającą moc Chrystusa, który zmusza do posłuszeństwa nawet duchy nieczyste, nie dostrzegają rzeczywistej godności Jezusa, jako Syna Bożego. Mimo to wieść o Egzorcystcie z Nazaretu rozchodzi się po całej Galilei⁷. Władza Jezusa nad duchami nieczystymi widoczna jest także w postawie ludzi, którymi zawładnął zły duch. Marek w opisie uzdrowienia opętanego z Gerazy relacjonuje, że opętany ujrawszy Jezusa przybiegł i oddał Mu pokłon. Ewangelista ukazuje w ten sposób wyższość Jezusa i chce zaznaczyć, że nawet złe moce uznają w Jezusie Syna Bożego. O absolutnej zależności złego ducha od Jezusa świadczy również jego prośba, by mógł pozostać w krainie Gerazeńczyków⁸.

W opisach uzdrowień, jak i w innych relacjach o działalności cudotwórczej Jezusa, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że różne opętania szatańskie mieszają się ze zwykłymi chorobami. Uwalnianie od nich jest właściwie wyrzucaniem szatana (Mk 1,34-39). Z lektury tej można się przekonać, że niejedna z chorób, którą kiedyś przypisywano szatanowi, jest po prostu taką, która stanowić może przedmiot zabiegów w dzisiejszej psychiatrii. Stąd też można wnosić, że w ogóle w chorobach, niezależnie od tego jaki jest ich rodzaj, upatrywano dowody potęgi szatana nad człowiekiem (por. Łk 13,11: kobieta od osiemnastu lat miała ducha niemocy). Nic też dziwnego, że Jezus usuwając jakąkolwiek niemoc stawał właściwie naprzeciw zła, którego autorem jest szatan. Dokonując zaś uzdrowienia, dowodził tym samym swej potęgi nad szatanem. Trzeba zaznaczyć, że za czasów Jezusa istniało powszechne przeko-

nanie o zamieszkiwaniu ziemi przez złe duchy, które czują się jakoby panami na niej. To panowanie szatana nad światem niektóre teksty wyrażają wręcz drastycznie. Według św. Jana szatan jest nie tylko księciem, *panującym tego świata* (J 12,31; por. J 16,18; 14,13), ale nawet *bogiem* (2Kor 4,4; por. Ef 2,2), to znaczy sprawującym władzę i mającym moc nad ziemią w świecie stworzonym⁹. Myśl o panowaniu szatana nad siłami przyrody porusza również św. Paweł (por. Rz 8,22). Dlatego reakcja duchów nieczystych jest tak szczególna w momencie, gdy staje na ziemi Jezus, a przede wszystkim, gdy staje On na wprost ludzkiego cierpienia (por. Mk 1,24). Stąd też łatwo wywnioskować, że właściwie wszystkie uzdrowienia Jezusowe są zwycięską walką z szatanem. Właśnie one są dowodem, że nadeszło już królestwo Boże. Tym samym kończy się królestwo szatana, gdyż na ziemię przybył ten, który jest od niego mocniejszy¹⁰.

Same opowiadania pozwalają poznać, że jedynie słuszną odpowiedzią na moc i naukę objawiająca się w znakach Chrystusa jest nie tylko zdumienie i zdziwienie (por. Mk 1,27), ale przede wszystkim wiara stawiana wręcz jako warunek dla prośącego ojca uzdrowionego epileptyka (Mk 9,23), sławiona przez Chrystusa wobec Syrofenicjanki (Mk 15,28), a znajdująca swój najpełniejszy wyraz w uznaniu objawiającej się potęgi Boga przy uzdrowieniu opętanego z Gerazy (Mk 5,20)¹¹.

Uzdrowienie ślepego i niemego, w którym dopatrywano się jednocześnie oznak opętania (por. Mt 12,22-23), dało Chrystusowi okazję do dyskusji z uczniami w Piśmie i faryzeuszami. Jezus, który nie za często wdaje się w debatę, tutaj ją podejmuje. Znamienne jest to, że nawet wrogowie Chrystusa uznawali Jego cuda. Rozumieli także ich znaczenie, dostrzegając w nich walkę z szatanem i złem, jakie on powodował na świecie. Nie mogąc zaprzeczyć władzy Jezusa nad złymi duchami uznawali Go za ich zwolennika. Zarzucają Mu: *Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy* (Mk 3,22.30). Nauczyciel z Nazaretu wykazuje brak logiki w ich rozumowaniu. Gdyby wypędzał demony mocą Belzebuba, to można by wnioskować, że szatan walczy przeciwko sobie. Jezus uzasadnia swoją władzę i moc objawieniem się w Jego osobie nieskończonej mocy samego Boga (Mt 12,25-28). W Jego osobie objawił się największy z „Mocarzy”, który złamał potęgę szatana dając ludziom uwolnienie od mocy zła i grzechu (Mk 3,22-27; por. Mt 12,24-30; Łk 11,15-23)¹². Dalej Jezus poucza: *Przecież nikt nie może wejść do domu mocarza i ograbić go z mienia, jeśli wpiertw nie zwiąże mocarza - i wtedy dom jego ograbi* (Mk 3,27). Mocarz to właśnie szatan. Metafora o mocarzu Jezus wyjaśnił, że związał szatana i dlatego może wypędzać złe duchy. Ewangelieści ukazują jaskrawy kontrast między Jezusem, pełnym ducha Bożego, a szatanem i złymi duchami. Wyrażenie *związać mocarza* występuje już w Księdze Henocha, gdzie Bóg rozkazuje Gabrielowi, aby związał Azazela, a Michałowi, aby związał Semjagę. Mają oni być związani aż do sądu ostatecznego. Henoch wspomina, że widział owe żelazne łańcuchy niezmiernego ciężaru! (Hen 54,1n). Określenie „mocarz domu” nawiązuje do imienia Beel-zebul. Głoszenie królestwa Bożego jest ukazane w Ewangeliach jako niweczenie mocy Belzebuba¹³.

Jezus wykazuje swą moc nad szatanem również poprzez cuda, których przedmiotem są żywioły natury. Widać to na przykład przy uciszeniu burzy na morzu (Mk 4,35; par.). Chrystus zwraca się do morza jak do osoby, gdy rozkazuje: *Zamilknij!* Tak się zwracał również do szatana, gdy mu rozkazywał w Kafarnaum, by wyszedł z człowieka (Mk 1,25). Morze uspokoiło się, podobnie jak człowiek opętany

po wyjściu szatana. Natura wróciła więc do porządku. Grzech człowieka spowodował nieporządek nawet w nierozumnej naturze. Władza szatana sięgała więc aż dotąd. Jezus dokonując więc znaków w naturze wykazuje, że i na tym odcinku szatan został pokonany¹⁴.

Dowodem władzy nad żywiołami jest też fakt chodzenia Chrystusa po morzu (Mk 6,47-52; par.). Być może jest tu nawiązanie do starożytnego mitu, według którego morze jest mieszkaniem złych mocy. Zdaje się na to wskazywać również scena z Apokalipsy: *Ujrzałem bestię wychodzącą z morza* (Ap 13,1). Skoro więc Jezus przechadza się po morzu, to oznacza, że panuje nad jego nieprawym władcą, nad szatanem¹⁵.

Synoptycy cuda określają po prostu słowem: „dynamis” Jest to akt mocy nad szatanem. Moc ta jest Bożą mocą w Jezusie ujawniającą się wśród ludzi. Dlatego katecheza Piotra głosiła o Jezusie: *Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła* (Dz 10,38).

Wielka i długa rozprawa Jezusa ze złem, rozpoczęta na pustyni (kuszenie przez szatana) i w Kafarnaum (uzdrowienie i dyskusja z faryzeuszami), doprowadza Go wreszcie na krzyż. To właśnie na krzyżu Jezus zniweczył moc tego, który włada śmiercią, to znaczy diabła (por. Hbr 2,14). Śmierć była czystym aktem posłuszeństwa Bogu Ojcu (por. Flp 2,8) i stanowiła tę godzinę, w której „władca tego świata” został „precz wyrzucony” (J 12,31). Szatan został pokonany, zło i śmierć poniosły klęskę w Chrystusie¹⁶. Zresztą całe życie Jezusa było jednym „tak” dla Boga - swego Ojca, a „nie” dla kusiciela. Chrystus żył w posłuszeństwie od początku do końca. I tak staje się jasne, w świetle całości Ewangelii, że Jezus zwyciężał złego mocą posłuszeństwa i miłości. Zwycięska moc Boga uobecnia się w dyspozycyjności tego, kto przyjął w chrzcie fakt bycia sługą biorącym na siebie brzemień zła. Ta bezinteresowna miłość Chrystusa, kierowana do Boga i do ludzi Mu powierzonych, osiąga pełnię na Krzyżu; gdzie moc duchów zła zostaje pokonana niezłomną mocą miłości biorącej wszystko na siebie.

W tym właśnie duchu należy też rozumieć związek egzorcyzmów z tajemnicą mesjańską (Mk 1,34; 3,11). Jezus nie chce, aby opowiadano zaraz o Jego egzorcyzmach, gdyż chcąc należycie je zrozumieć, trzeba czekać na Krzyż. Nie wystarczy pojąć, że zjawił się ktoś mocniejszy od ducha zła, ale należy też zrozumieć - i tu właśnie pojawia się wiara, a zarazem jedyna możliwość uczynienia swoim zwycięstwa nad złem - że moc Wysłańca Bożego polega na Jego całkowitym oddaniu się woli Ojca. Nowość objawienia Chrystusa polega na tym, że moc Boga zawarła się w słabości miłości¹⁷. Jezus jest Zbawicielem, w którym Bóg rozpoczął realizację eschatologicznego dzieła zbawienia, jest Panem natury, jest mocniejszy od szatana. Św. Jan tak wyraził zbawcze dzieło Chrystusa: *I pochwycił Smoka, Węża Starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. I wtrącił go do Czeluści, i zamknął, i pieczęć nad nim położył, by już nie zwodził narodów, aż tysiąc lat się dopełni* (Ap 20,2-3).

Po zmartwychwstaniu Jezusa przejawy obecności złych duchów i szatana zmieniły się. Odtąd walka przeniosła się na teren królestwa Bożego i przybrała inne formy. Jest to walka z magią, zabobonami (zob. Dz 13,8nn; 19,18nn), z wiarą w duchy wróżebne (zob. Dz 16,16), z bałwochwalstwem, które polegało też na oddawaniu czci demonom (zob. Ap 9,20), z fałszywą ziemską mądrością (zob. Jk 3,15), z szatańskimi teoriami, którymi ciągle usiłuje się zwieść ludzi (zob. 1Tm 4,1)¹⁸.

2. KONKRETNA REALIZACJA KRÓLESTWA BOŻEGO

Konkretna realizacja królestwa Bożego dokonuje się przede wszystkim w nauczaniu Jezusa oraz w Jego cudotwórczej działalności. Nie ulega wątpliwości, że nauka Jezusa o królestwie Bożym zajmuje w Jego życiu naczelne miejsce. Naukę tę relacjonują przede wszystkim Synoptycy. Wypada w tym miejscu wyjaśnić co oznacza samo pojęcie *królestwo Boga*. Termin ten jest synonimem terminu *królestwo Nieba* (Mt), odpowiednik aramejskiego *malkuta haszamaim*¹⁹. Nowy Testament, a ściślej Marek i Łukasz, posługują się określeniem *królestwo Boże*. Mateusz zastępuje je przeważnie zwrotem *królestwo niebieskie*. Różnica w terminach nie dotyczy jednak istoty, gdyż Mateusz wyraża się w sposób semicki. Żyd bowiem żywiąc niezwykle szacunek dla imienia Bożego zastępuje go w wieloraki sposób. Jednym ze sposobów jest właśnie zamiana imienia Bożego na rzeczownik „niebo” czy przymiotnik „niebieski”. W żadnym wypadku pojęć tych nie należy rozumieć w kategoriach przestrzennych, nawet w sensie nadnaturalnym. Jezus zresztą mówiąc o królestwie Bożym, mimo że nawiązuje do konkretnów, nie daje żadnego powodu do pojmowania rzeczywistości królestwa w ten sposób. Nie wystarczy chyba powiedzieć, że królestwo Boże jest stanem lub wydarzeniem, w którym (lub gdzie) Bóg rozciąga swoje panowanie. Lepiej powiedzieć, że królestwo Boże jest rzeczywistością, w jakiej ujawnia się Boża wszechmoc i władza, a równocześnie Boże miłosierdzie i miłość. Jedno jednak jest pewne, że królestwo Boże oznacza ostateczną rzeczywistość zbawczą, przeciwstawną do zła, niesprawiedliwości i panowania - mówiąc językiem Biblii - mocy przeciwnych zbawieniu²⁰.

Głosząc królestwo Boże, Jezus nie mówił wprost na czym ono polega, ale nauką o nim przedstawił w sposób obrazowy głównie w przypowieściach i w nich wskazuje na jego istotę. Żadna z nich nie mówi jednak tego, jaka jest treść królestwa, ta bowiem pozostaje tajemnicą; wskazują tylko na sposób jego istnienia. Rozwija się ono w sposób ukryty²¹. Wymowny przykład w tym względzie stanowi przypowieść o ziarnku samodzielnie rosnącym (Mk 4,26-29):

Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a w końcu pełne ziarno w kłosie.

Starożytni nie mieli specjalnego pojęcia o energii witalnej ziemi, która sprzyja procesowi kiełkowania i wzrostu. Widziano w tym coś tajemniczego. Wystarczy, że rolnik zasieje ziarno, a reszta idzie swoim naturalnym biegiem, bez udziału człowieka. Rolnik zjawia się dopiero w czasie żniwa i zbiera plon. Jezus nawiązał do tych wyobrażeń i przyrównał królestwo Boże do procesu dojrzewania ziarnka. Ważne jednak są zasiewy. Znaczy to, że z przyjściem Jezusa nastąpił siew poprzez głoszenie Ewangelii, a ona na pewno wyda owoc. O to nie trzeba się już troszczyć. Jednym słowem, nie tyle działa człowiek, ile Boży siewca, rzucający dobre ziarno w glebę. Gleba musi jednak być podatna, gdyż inaczej nie wyda plonu, jak to dowiadujemy się z innej przypowieści (Mk 4,3-9).

Dlatego królestwo Boże jest nadzwyczajnym darem, jest łaską, za którą trzeba dziękować. Jezus te myśli ujawnia w sposób szczególny w przypowieści o ukrytym skarbie i drogocennej perle (Mt 13,43-46):

Z królestwem Bożym ma się tak, jak ze skarbem ukrytym w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko co miał, i kupił tę rolę.

Dalej z królestwem Bożym dzieje się tak, jak z kupcem poszukującym drogich pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.

W tej przypowieści Jezus także nie dyspensuje człowieka od współudziału. Dla królestwa Bożego warto zaryzykować wszystko - i życie, i swoją majątność.

Inny aspekt królestwa Bożego odsłania przypowieść o ziarnku gorczyczym (Mk 4,30-32):

Jest ono jak ziarnko gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn, wypuszcza wielkie gałęzie, tak, że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu.

Łatwo zauważyć, że istotny wątek tej przypowieści polega na przeciwstawieniu nikłego i niepozornego początku wspaniałemu i nieoczekiwanemu końcowi. A więc wieść Jezusa o królestwie Bożym i wiara weń wydają się istnieć w świecie bez echa i bez szans rozwoju. A jednak tak nie jest: sprawa Boża w końcu zwycięży²².

Głębsza analiza logiów Jezusa wykazuje, że zwrotu *królestwo Boga* używał On w podwójnym znaczeniu - jako obecne panowanie Boga i jako przyszłe. W nauczaniu Jezusa istnieje charakterystyczna polaryzacja między „już teraz” a „jeszcze nie” „W istocie, według Mateusza, królestwo jest już rozpoczęte przez przyjście Jezusa Chrystusa, lecz jeszcze nie jest w pełni ujawnione, jakie ono będzie przez Jego przyjście u końca czasów”²³.

Co oznacza owo „teraz”? W osobie Jezusa, w Jego słowach i czynach rzeczywistość została zapoczątkowane królestwo Boga, czas zbawienia, czasy ostateczne. Przyszłość już się rozpoczęła. Jan Chrzciciel (Mt 3,2), Jezus Chrystus (Mt 4,17) i apostołowie (Mt 10,7) wypowiadają identyczne zdanie: *Bliskie jest królestwo niebieskie. Królestwo Boże jest blisko, znaczy, że już nadeszło*²⁴.

Jak należy rozumieć ten drugi biegun Królestwa Bożego - „jeszcze nie”. O przyszłym królestwie Jezus mówi dosyć często. Syn człowieczy przyjdzie w chwale Ojca do swego królestwa i odda każdemu według jego uczynków. Królestwo Ojca będzie zapłatą za dobre czyny (Mt 7,21). W nagrodzie tej będzie zachowana hierarchia w zależności od czynów dokonanych na ziemi (Mt 5,19). Pełne i ostateczne utwierdzenie królestwa nastąpi po przyjściu Syna Człowieczego w chwale i po sądzie powszechnym. Będzie to ostateczne zwycięstwo Boga nad szatanem. Sprawiedliwi posiadają wtedy królestwo, przygotowane dla nich od założenia świata (Mt 25, 31-46). Przyszłość jest jednak ściśle związana z terażniejszością, która jest jej przygotowaniem i zapowiedzią. Można powiedzieć, że w przyszłości następuje kontynuacja „teraz”²⁵.

Wydarzenia ostateczne Jezus dzieli na dwa akty: przyjście Syna Człowieczego i sąd nad narodami. Tym dwóm wydarzeniom, a szczególnie drugiemu, poświęca dużo miejsca. Ten eschatologiczny aspekt królestwa widoczny jest również w wielu przypowieściach. Ich pierwszą, charakterystyczną cechą jest to, że zapowiadają wypełnienie się królestwa. Widać to zwłaszcza w przypowieściach wzrostu (Mt 13,24-30; 47-50). Mówią one nie tylko o „teraz” królestwa, ale również o jego przyszłości i wypełnieniu. Siew jest tym „teraz” królestwa, a obfite żniwa jego wypełnieniem eschatologicznym (Mt 13,1-9); małe ziarnko gorczycy to „teraz” królestwa, a wielkie drzewo to czasy eschatologiczne. Przypowieści wskazują wyraźnie na okres przygotowawczy i na definitywne utrwalenie królestwa, podkreślają bezpośrednią łączność między aktualnym działaniem Boga w świecie a Jego interwencją na końcu czasów oraz uczą, że królestwo, wprawdzie już obecne w świecie, w pełni jeszcze

się nie zjawilo. Nastąpi to w czasach ostatecznych²⁶.

Jako przeciwnik słowa Bożego, a tym samym królestwa Bożego na ziemi, przedstawiony jest szatan. Jezus ukazuje to w przypowieści o siewcy (Mk 4,3-9. 13-20). Jest to jedyna przypowieść, którą Jezus opatrzył komentarzem. Z czterech wymienionych kategorii słuchaczy, pierwsi - to ludzie porównani do drogi, na którą pada ziarno słowa Bożego. Nauczyciel tłumaczy, że są to ludzie, do których przychodzi szatan i wyrzywa zasiane w nich słowo. Synonimem szatana są ptaki. Nie jest to symbolika zupełnie nowa. Już w literaturze apokryficznej ptaki mogły symbolizować dobrych lub złych aniołów. W porównaniu Jezusa zwraca uwagę przede wszystkim rola szatana, który jak ptak wydziobuje z człowieka ziarno słowa Bożego²⁷. Jeżeli doda się do tego i to, że w Nowym Testamencie mówi się o królestwie Bożym około 150 razy i prawie tyle razy wymienia się różne określenia szatana, to łatwo zauważyć jak ważną przypisywano mu rolę. Ewangelie ukazują szatana przede wszystkim jako przeciwnika Mesjasza i królestwa Bożego²⁸.

Trzeba zaznaczyć, że niemożliwą do zrozumienia rzeczą byłoby nauczanie Jezusa bez cudów, które Mu towarzyszyły; cuda i przepowiadanie stanowiły nierozdzielalną całość, ponieważ objawiały one jedną i tę samą rzeczywistość - przyjście królestwa Bożego (Mt 4,23; Mk 2,5-7; 3,22; J 2,12.9.5; 11,25)²⁹. Egzorcyzmów i cudów Jezusa żadną miarą nie można więc izolować od Jego orędzia: *I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy* (Mk 1,39).

Działalność Jezusa jest więc jedna. Przepowiadanie i czyny (*facta et verba* - jak powie *Konstytucja o Objawieniu*, nr 17) potrzebują i tłumaczą siebie nawzajem. Jezus realizuje zbawienie i objawia Boga poprzez swoje słowa i czyny. Obraz Jezusa - Nauczyciela bez cudów byłby podobny do obrazu poety bez poezji lub wodza bez zwycięstwa. Cuda zaś bez orędzia mogą tylko gorszyć, śmieszyć lub wzruszać³⁰.

W przepowiadaniu Jezusa nie spotyka się spekulacji apokaliptycznych, jednak w Jego działalności można ujrzyć znaki nadejścia ery królestwa Bożego. Marek trafnie wspomina o *nowej nauce Jezusa w mocy*. Przepowiadaniu Jezusa towarzyszą czyny. Nie jest ono gołosłowne. Wypędzenia demonów i uzdrowienia są znakami nadejścia królestwa Bożego³¹. Oto znamieny logion Jezusa w tym względzie: *Jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże* (Mt 12,28). Przytoczone zdanie wskazuje, że przyjście królestwa Bożego rozpoczyna walkę z szatanem i jednocześnie stanowi początek końca panowania *mocy ciemności*. Mówi o tym Jezus w tych barwnych słowach: *Nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierv nie zwiąże i wtedy dom jego ograbi* (Mk 3,27). Porównanie to przesiąknięte jest ideą królestwa Bożego, które Jezus głosił. Królestwo to nadchodzi, realizuje się i staje się aktualne. Skutkiem tego jest przełamanie potęgi zła i szatana. Szatan zniewolił człowieka poprzez opętanie i poniekąd poprzez choroby. Jezus więc przez swoją cudowną działalność jak najbardziej realizuje eschatologiczne królestwo Boże³².

Nadejście królestwa nie tylko objawiło się w wypędzaniu złych duchów, lecz także w uzdrowieniach, wskrzeszeniach (Mt 10,6-10) i w cudach nad żywiołami natury (Mt 8,18-27). Niejako streszczeniem całej działalności Jezusa, cudotwórcy i nauczyciela, jest odpowiedź, jaką otrzymali wysłannicy Jana Chrzciciela:

niewidomi wzrok odzyskują (por. Iz 29,18; 35)

chromi chodzą (por. Iz 35,5)

trędowaci doznają oczyszczenia

głusi słyszą	(por. Iz 29,18; 35,5)
umarli zmartwychwstają	(por. Iz 26,19)
ubogim głosi się Ewangelię	(por. Iz 61,1; 29,19) ³³ .

Jest to spełnienie proroctwa Izajaszowego o nadejściu wyzwolenia Izraela, królestwa Bożego, ery zbawienia. Jak można by ocenić w odniesieniu do tekstu Izajasza brak wzmianki o egzorcyzmach, w których Jezus upatrywał i ukazywał znak nadchodzącego królestwa Bożego. Idea władzy demonicznej nie była przecież obca mentalności Jana Chrzciciela, toteż ogłoszenie kresu jej wpływów współbrzmiało by z jego orędziem o nadchodzącym ostatecznym sądzie Bożym. Można więc przypuszczać, że w odpowiedzi Jezusa znalazła się wzmianka o egzorcyzmach, lecz została pominięta, zgodnie z zauważalną tendencją w Ewangeliach do unikania demonologii. Czwarta Ewangelia, ostatnia pod względem czasu powstania, nie wspomina już ani jednego egzorcyzmu. Warto zwrócić uwagę, że *poselstwo Jana Chrzciciela* przekazała tradycja Q, w której jednym z dwóch tekstów dotyczących cudów jest kontrowersja o Beelzebulu, wyjaśniająca jaką mocą Jezus wypędzał złe duchy. Można więc powiedzieć, że treścią odpowiedzi Jezusa na zapytanie Jana było stwierdzenie, że dokonywane cuda i nauczanie są znakami zbliżającego się królestwa Bożego³⁴. Przez znaki Jezusa i przez głoszenie Ewangelii realizuje się to, co było obiecane przez Boga w Starym Testamencie na czasy zbawienia, a mianowicie: zwycięstwo nad śmiercią, chorobą i wszelką biedą ludzką. Cuda przede wszystkim oznaczały nadejście królestwa Bożego zapowiedzianego przez proroków (Mk 1,23-27). Były one alarmującymi znakami nastania tego królestwa w słowach i czynach Jezusa³⁵.

To, że Jezus rozumiał swoje egzorcyzmy i uzdrowienia jako Dobrą Nowinę o królestwie Boga potwierdza rola, jaką w perykopach cudów ewangelicznych odgrywa wiara.

Temat wiary powraca u Marka w znaczącym dla tego wątku cudzie „na odległość”. Dokonał go w okolicy Tyru i Sydonu, uzdrawiając córeczkę Syrofenicjanki. Matka opętanej idzie, pada do nóg obcego Egzorcyisty i prosi, aby wyrzucił złego ducha z jej córki. Ewangelista nie omieszkiał zaznaczyć, że była to poganka. Żenujący dialog z Jezusem jest dla Ewangelisty wyrazem nieustępliwej wiary kobiety poganińskiej, która sprawiła, że Pan uzdrowił jej córkę.

Innym przykładem wielkiej wiary jest opis uzdrowienia epileptyka. Działa tu motyw świadomej, wewnętrznej walki z własnym zwątpieniem. Ojciec opętanego chłopca nie zdradza przekonania o boskiej władzy Egzorcyisty. Najpierw zawiedli go uczniowie, później stwierdził u siebie brak wiary, a tym samym koniec nadziei na uzdrowienie syna. Widząc jednak jedyny ratunek w mocnej wierze, woła co sił: *Wierz, zaradź temu niedowiarstwu!*. Jezus przyjmuje to wyznanie, wysłuchując prośby ojca i wypędza ducha nieczystego z jego syna. Do Chrystusa można wołać nawet z głębokości niewiary i zwątpienia, On potrafi *zaradzić niedowiarstwu*³⁶.

Nie trzeba tutaj podkreślać, jak często Jezus mówi: *Twoja wiara cię uzdrowiła* (zob. Mk 5,34; 6,5-6; 10,52; Łk 17,19). Nie chodziło, rzecz jasna, o jakąś psychologiczną wiarę w uzdrowienie, bo jak można wytłumaczyć sugestią czy autosugestią uzdrowienie na odległość (Mt 8,13; Mk 7,29-30) lub uzdrowienie dzięki wierze przyjaciół (Mt 8,13; 9,2.6), czy krewnych (Mk 7,29-30)? Nie chodziło też o wiarę w cudownego lekarza, ludowego cudotwórcę, bowiem cuda Ewangelii to wydarzenia z dziedziny eschatologii, nie medycyny, czy znachorstwa. Wiara odnosiła się do mocy Boga dzia-

lającej w Jezusie, poprzez Jezusa: *Miejcie wiarę w Boga! (...) Kto powie tej górze: Podnieś się i rzuć się w morze, a nie wątpi w duszy, lecz wierzy (...) tak mu się stanie* (Mk 11,22-23). Wiara odnosiła się - jak orędzie, jak sam cud - do bliskości, do nadejścia panowania Boga. Chory nie musiał wierzyć, że Jezus może i chce go uzdrowić; musiał wierzyć, że Bóg jest w Jezusie, dla niego, chorego. Musiał przyjąć - przynajmniej wstępnie - Dobrą Nowinę. Musiał się zbliżyć do bliskości Boga. Bez tego cud byłby tylko numerem cyrkowym. Chory musiał się otworzyć na nadchodzące królestwo. Cud był wówczas tylko manifestacją widzialną zbawienia, które się już przyjęło niewidzialnie wiarą³⁷.

Obok czynów i znaków Jezusa nie można przejść obojętnie. Czyniąc cuda, Jezus nie oczekiwał oklasków, lecz otwarcia się człowieka na sprawy królestwa Bożego. Z taką postawą Jezusa współbrzmiał Jego sąd nad miastami galilejskimi, które zaprzępaściły czas łaski:

Biada tobie Korozain, biada tobie Betsaido! Gdyby w Tyrze i Sydonie Działy się te rzeczy, które miały miejsce wśród was, dawno by czyniły pokutę we włosiennicy i popiele. Ale dla Tyru i Sydonu sąd wypadnie pomyślniej niż dla was. A ty Kafarnaum, czy nie byłaś wywyższona aż do niebios? W podziemiach się znajdziesz (Łk 10,13-15; Mt 11,21-22).

Tyr i Sydon, od wieków uznawane za wrogie miasta, urastają do rangi przykładu, podobnie jak przypowieściowy Samarytanin. Porównanie to nie jest tylko literackim środkiem wyrazu, lecz wynika z doświadczenia Jezusa - Cudotwórcy. Właśnie Syrofenicjanka (Mk 7,26) z okolic Tyru i Sydonu (Mt 15,21) ujęła Jezusa swoją wiarą, zasługując na słowa pochwały: *wielka jest wiara twoja* (Mt 15,28)³⁸. Natomiast Korozain i Betsaida, mimo oglądania cudów, nie przyjęły orędzia Jezusa. Kafarnaum zasłużyło na jeszcze większą nagrodę, bo dostąpiło szczególnego wyróżnienia ze strony Jezusa. Spotyka je więc los króla babilońskiego, który został strącony do otchłani za wywyższanie się (Iz 14,10-15). Jezus nawiązał wprawdzie do znanej z tradycji biblijnej idei nawrócenia - której zewnętrznym wyrazem było przywdzianie na gołe ciało zgrzebnego wora pokutnego i posypanie głowy popiołem lub siedanie na popiele - lecz treścią nawrócenia miało być odtąd przyjęcie orędzia królestwa Bożego.

Jak widać więc, w Nowym Testamencie centrum - przepowiadanie królestwa Bożego: (Mt 12,28; Łk 9,1nn) i margines - zwyciężenie dotychczasowego *mocnego*: (Mk 3,22n) i *pana tego świata*: (J 12,31) zostały umieszczone obok siebie jako dwa silnie powiązane komponenty (Mt 12,28; Łk 11,20)³⁹.

Reasumując powyższe wywody, można powiedzieć, że trwałą wartością cudów Jezusa jest ich orędzie. Egzorcyzmy, uzdrowienia, wskrzeszenia czy cuda nad naturą są znakami tej samej rzeczywistości: królestwa Bożego. Znaczenie to nadał im Jezus w słowach, które omówiliśmy. Wynika z nich, że orędzie cudów Jezusa współbrzmia z Jego słowami. Słuchając opowiadań o cudach Jezusa czy Jego nauki - Ewangelii - człowiek staje się adresatem wartości królestwa Bożego⁴⁰.

3. PRZESTROGA PARENETYCZNA DLA GMINY

Teksty biblijne zakładają istnienie zła i nadają mu różne imiona. Obojętnie jednak, czy nazywają je Belzebubem⁴¹ czy Szatanem⁴², Beliarem⁴³ czy Diabłem⁴⁴, mają na myśli „kogoś”, kto sprzeciwia się zamiarom Boga i zwodzi człowieka z drogi sprawiedliwości. Nowy Testament jakby zaznaczył dwa obszary działalności ducha

złego. Pierwszym byłoby życie i działalność Jezusa, a drugim życie tych, którzy uwierzą Jezusowi⁴⁵.

Przekonanie o zgubnym działaniu złych duchów, przejmuje Nowy Testament od współczesnego sobie judaizmu. W jego wyobrażeniach dostrzec można wyraźny wpływ bardzo rozwiniętej demonologii babilońskiej i perskiej, z którą Żydzi zetknęli się bezpośrednio w czasie niewoli i wygnania. Nie jest więc przypadkiem, że przekonanie o zgubnym działaniu złych duchów potęguje się zwłaszcza w późniejszych księgach napisanych po niewoli perskiej.

W przeciwnieństwie do czasów obecnych, świat starożytny przypisywał demonom wielkie znaczenie. Dopatrywał się ich działania zarówno w świecie zewnętrznym, jak i w samym człowieku. Prawie wszystkie rodzaje zła i nieszczęść, jak choroby, klęski żywiołowe, wojny, a nawet śmierć, przypisywano działaniu demonów. Człowiek chronił się przed ich zgubnym wpływem przez sztuki magiczne i zaklęcia. Jedną z dawnych formuł magicznych mówi: *demony są wszędzie i przenikają wszystko, nic ich nie wstrzyma, ani drzwi, ani rygle, one okrywają bowiem ziemię jak trawa*⁴⁶.

Dzieląc ogólne przekonanie o zgubnym wpływie złych duchów, które dręczą człowieka (Tb 6,8; Mk 1,26), dążąc niekiedy nawet do jego unicestwienia (Mk 5,5), Biblia jednocześnie w sposób istotny modyfikuje wiarę w działanie złych duchów. Przede wszystkim w ujęciu Biblii wszystkie złe duchy, nie wyłączając szatana, ich *wodza i księcia* (J 12,31; 14,30; 16,11), nie są istotami niezależnymi równymi Bogu, a upadłymi aniołami, które po swoim buncie przeciwko Bogu zostały stracone przez Niego na ziemię (Łk 10,18; Ap 12,8-9). W oczekiwaniu własnego sądu (Jud 6), skazane na piekło i wieczne potępienie (Mt 8,29; Łk 8,28-31), zamieszkują miejsca pustyńne i bezwodne razem z dzikimi zwierzętami (Mt 12,43-45; Łk 11,24-26), obierając jako miejsce zamieszkania niekiedy i człowieka (Łk 4,35; 8,29; Mk 16,9), nękając go i zwodząc do złego (Tb 6,8), a szczególnie do odstępstwa od Boga (1Tm 4,1; Mt 12,45). Przeciwnieństwem złych duchów są dobre anioły, które pomagają człowiekowi w dążeniu ku dobremu i służą mu (Tb 8,3; Mk 1,13; Dz 12,51)⁴⁷.

Nie ulega wątpliwości, że sam Chrystus, Jego apostołowie i pisarze Nowego Testamentu dzielili przekonanie współczesnych sobie Żydów o zgubnym wpływie złych duchów na człowieka. Działaniu złych duchów, a zwłaszcza szatana, przypisuje się zatwardziałość serca i odstępstwo (Łk 22,3; J 13,2,27; Dz 6,3), odrzucenie nauki Chrystusa (Ap 2,9; 3,9; J 8,44). Działają także, co jest być może drobną oryginalnością Nowego Testamentu, na polu ściśle religijnym, skłaniając ludzi do bałwochwalczych kultów (Ap 9,20; 1 Kor 10,20n; por. Dz 17,18)⁴⁸. Złe duchy starają się przywieść człowieka do upadku, ich dziełem jest więc również grzech (Ef 2,12; 6,10-17; 1 Tm 5,14; 1 P 5,8), a zwłaszcza niewiara (J 8,42-47; Jk 3,15) oraz rozwiązłość i rozpusta (1 Kor 5,1-5; Łk 7,37-39; 8,2). Jednakże człowiek pod władzę szatana dostaje się na skutek własnej winy, gdy ulega pokusie (1 J 3,8,10; 2 Tm 2,26). Taktyka szatana jest w tym zakresie niezwykle przebiegła: usuwanie wpływów Bożych (Mk 4,15), sianie zła (Mt 13,39), obłuda (2 Kor 11,4), tajemniczość (2 Tes 2,7), dziwy działane mocą pozaprzyrodzoną (2 Tes 2,9; Ap 13,13n; Mt 24,24)⁴⁹.

Działaniu demonów przypisuje się również najróżnorodniejsze choroby, jak ślepotę (Mt 12,24), niemotę (Mt 9,32; Łk 11,14), epilepsję (Mk 9,14-25; Mt 17,14-20; Łk 9,37-44), paraliż (Dz 8,7; por. Mk 2,1-12; Łk 13,10-17), trąd (Mk 1,40-45; Łk 13,10-17), a nawet gorączkę (Mk 1,29-31; Mt 8,14-16; Łk 4,38-41)⁵⁰.

Już Stary Testament uważał w ogólności, że wszelkiego rodzaju cierpienie jest

skutkiem grzechu. Jest ono bowiem wyrazem nieporządku, jaki zaistniał po grzechu. Wskutek tego cierpienie, jako związane z grzechem, jest dziedziną mającą związek z szatanem. Wszelkiego rodzaju choroba jest wyrazem panowania szatana nad człowiekiem. Uwolnienie zatem od choroby jest jednocześnie uwolnieniem od grzechu, a więc i od szatana. Na związek choroby z szatanem jeszcze wyraźniej wskazuje logion Jezusa dotyczący kobiety cierpiącej na artretyzm. *Jest to córka Abrahama, którą szatan więził osiemnaście lat* (Łk 13,16). Uwolnienie jej z tych więzów jest zwycięstwem Jezusa nad szatanem⁵¹.

Najczęściej jednak wspomniane, w Nowym Testamencie, działania złych duchów to opętania. W kontekście wyżej przytoczonych uwag, zrozumiałą jest fakt częstotliwości cytowania przez Ewangelistów tych opisów. Świadczy to też w pewnej mierze o dużej ilości takich wypadków w czasach Jezusa. Ludzie dotknięci opętaniem, pozbawieni naturalnych dyspozycji mowy, wzroku (Mk 9,25), itp., zagrażają innym ludziom (Mt 8,28), a zwłaszcza nie mogą czynić dobra (Mk 9,18). Nie przypadkowo zatem wieść o uzdrowieniu opętanych przez Jezusa rozchodzi się szybko po okolicy (Mk 5, 15n. 18; Mt 15,22; 8,33; Łk 8,36)⁵². Z punktu widzenia medycyny do opętań należą: epilepsja (na przykład Mk 9,14-29: *duch niemy* sprawia, że chłopiec rzuca się na ziemię, pieni się, zgrzyta zębami, sztywnieje), choroby psychiczne (Łk 8,26-39), niemota, ślepotą (Mt 12,22-23). Ewangelie natomiast choroby te traktują jako chłostę lub karę, którą szatan bezpośrednio wymierza człowiekowi. Stąd występuje tu wieloznaczny czasownik *sozein* (uzdrowić, zbawić), który oznacza najpierw uwolnienie od ciężaru choroby, od panowania szatana, a następnie duchowe odrodzenie⁵³. Chrystus przychodzi na świat, aby pokonać szatana, aby zniszczyć jego dzieło. Szatan przystępuje do walki z Nim. Bezskutecznie protestuje przez usta opętanych (zob. Mk 1,34). Jego złowrogi stosunek względem Boga widoczny jest w reakcji opętanych wobec Jezusa (Mk 5,2; 3,11), w samych opętań (Mk 1,23; 7,25), w rzucaniu opętanych (Mk 1,26; 9,18), krzyku (Mk 1,26; 5,5; 9,26; por. Łk 4,33), w wypędzaniu na pustynię (Łk 8,29) - ostatecznie powodując śmierć istot, w których się znajdują (Mk 5,13).

Duchy nieczyste nie poddają się łatwo, wracają do swoich ofiar, powodując nawet stan gorszy niż poprzednio (Mt 12,43; Łk 11,24). Ludzie potrafili zarzucić nawet Jezusowi posiadanie ducha nieczystego (Mk 3,30). Straszliwość działania duchów nieczystych została szczególnie podkreślona w pełnej symboli Apokalipsie, gdzie triada: Smok, Bestia i Falszywy Prorok dają początek trzem duchom nieczystym podobnym do ropuch (Ap 16,13) oraz, gdy upadły Babilon staje się ich mieszkaniem (Ap 18,2)⁵⁴.

Jest rzeczą niepodważalną, że Chrystus wypędzał z opętanych złe duchy. Krytyka racjonalistyczna, z zasady odrzucająca cuda, uważa opętanych za ludzi chorych psychicznie i nerwowo, a więc za epileptyków, histeryków, szaleńców, cierpiących na rozdwojenie jaźni, itp.⁵⁵. Według tej krytyki nie tylko tradycja ewangeliczna, ale sam Chrystus nie zdawał sobie sprawy z tego rodzaju chorób, widział w nich dzieło demonów, gdy tymczasem były to zwykłe choroby. Tego rodzaju psychologiczne wyjaśnienie nie tłumaczy jednak wszystkich opisanych przez synoptyków przypadków. Nie ma bowiem wśród nich ani jednego rozdwojenia-jaźni, żaden chory nie przeciwstawia się przebywającemu w nim złemu duchowi, słowa opętanych są bezpośrednimi słowami przemawiającego przez nich demona, który nawet stwierdza, że Jezus jest Synem Bożym (zob. Mk 1,23-25; 3,11; 5,1-15). Chrystus wypędzając

złe duchy nie posługiwał się żadnymi środkami psychoterapeutycznymi, nie odwoływał się do ich woli, lecz wydawał swoim słowem rozkaz, którego moc określał mianem *palec Boży* (Łk 11,20; por. Wj 8,15) lub *moc Ducha Bożego* (Mt 12,28). Czynił to nawet na odległość, jak w wypadku opętanej córki Syrofenicjanki (Mk 7,24-30)⁵⁶.

Nie można jednak wykluczyć, że Jezus spotykał się również z chorymi umysłowo i ich uzdrowiał, podobnie jak i tego, że mógł się posługiwać tymi ludźmi szatan, by zaznaczyć zasięg swojej obecności. Sam Jezus nie czynił różnicy między chorymi a opętanymi, a Ewangelisti chorych i opętanych te zakresy obejmowali jednym określeniem: *wypędzał złe duchy i wszystkich chorych uzdrowiał* (Mk 1,32-34; 3,10-11; Mt 8,16; 12,24; Łk 6,18-19). Nawet gdy pewien ojciec przyprowadził syna, mówiąc, że jest on epileptykiem, Jezus potraktował go, jako opętanego przez demona. Chrystus zwrócił się do chorego z rozkazem i *zły duch go opuścił*. Było to więc opętanie. Apostołowie nie mogli chłopca uzdrowić, a kiedy zapytali Jezusa, dlaczego nie mieli tej mocy, odpowiedział im: *Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą i postem* (Mk 9,29)⁵⁷.

Trzeba zaznaczyć, że egzorcyzmy nie mają na celu ukazania poszczególnych przypadków znamienych, ale podają raczej przypadki „wzorcowe” dla naszej wspólnej sytuacji ludzi grzesznych, wydanych mocom zła i niezdolnych przez to do wejścia we wspólnotę z Bogiem. Wskazują one na stan zatracenia człowieka bez Boga i jego stałe wystawienie na pokusę. Władza szatana rani człowieka na ciele i duszy w nim samym i w jego relacjach. Stąd uzdrowienia i wypędzanie złych duchów nie są dwiema rzeczami idącymi obok siebie czy też dwoma różnymi znakami nadejścia królestwa Niebieskiego, lecz są to dwa etapy jednego i tego samego procesu wyzwolenieckiego człowieka spod władzy złego ducha⁵⁸. Jezus wkrocza tam, gdzie jest dzieło szatana, przeciwnika Boga oraz stwarza nowy porządek i wolność, przez którą pozwala ludziom wyjść z zamętu i nieporządku, zakończyć niewolę i uczynić ludzi z powrotem panami samych siebie. Przez swoją cudotwórczą działalność Jezus ofiarowuje udział w zbawieniu ludziom, którzy w cielesności zostali zwyciężeni przez zło⁵⁹.

Zakładając rzeczywiste istnienie demonów, Nowy Testament pokazuje także, na czym polega prawidłowe ustosunkowanie się względem tych istot. Demony, które istniejąc sprzeciwiają się Bogu i Jego planom, nie powinny być przedmiotem wiary. W Nowym Testamencie nie ma zatem wiary w demony, gdyż wierzyć należy tylko Bogu i Jego *Dobrej Nowinie o królestwie Bożym*. Natomiast temu, który sprzeciwił się Bogu, czyli szatanowi, należy się także sprzeciwić (Ef 6,12; Jk 4,7; Dz 26,10). Wiara w demony byłaby rodzajem zabobonu, a sprzeciwianie się im - wiarą w Boga (Mk 7,28; Mt 15,28).

Według Nowego Testamentu naśladowający Chrystusa nie wierzy w szatana, choć jest przekonany o jego istnieniu. Przedmiotem wiary może być tylko Bóg i Jego plany (Mt 16,21nn). Idący za Jezusem sprzeciwia się szatanowi przede wszystkim przez to, że pozytywnie ustosunkowuje się aktem wiary wobec Boga i Jego *Dobrej Nowiny*⁶⁰. Oto jak ciekawa i oryginalna jest myśl Nowego Testamentu. Duchy nieczyste nie są już dla człowieka powodem przerażającego lęku, tak jak to było dotychczas, ponieważ otrzymał on nieprawdopodobną szansę akceptacji Ewangelii (Rz 1,16n). Człowiek może więc teraz, jako wolna i rozumna istota, zdecydować się na konsekwentne i bezwarunkowe naśladowanie Chrystusa przez wiarę i miłość (Mk 8,33nn). W ten właśnie sposób człowiek zajmuje właściwą postawę względem Boga, według którego (Jk 3,9) i dla chwały którego został stworzony (Rz 8,29; Ef 1,3-

14; 4,24)⁶¹.

Rozważając dalej można zauważyć, że idący za Chrystusem, wierząc Bogu i sprzeciwiając się szatanowi, posiada wiarę w definitywne zwycięstwo nad złośliwym wrogiem (Mt 25,41; 1 Kor 6,3; Ap 12,7nn). W Chrystusie to zwycięstwo już się dokonało. Oto Bóg ma w Nim swoje *upodobanie* (Mk 1,11) i przez Niego Bóg zostaje *wslawiony* (J 12,28). Zwycięstwo to zrealizuje się również w człowieku i w jego rezytacie stanie się on *nowym stworzeniem* (2Kor 5,17nn; Rz 8,19nn)⁶².

Jaką postawę należy przyjąć wobec zła pokazał sam Jezus, kiedy przezwyciężył pokusy szatana. Chrystus *doświadczony we wszystkim na nasze podobieństwo z wyjątkiem grzechu* (Hbr 4,15), chciał być *kuszony przez diabła* (zob. Mt 4,1-11; Mk 1,12n; Łk 4,1-13), aby pokazać, że również Jego uczniowie tak samo jak On będą wystawieni na pokuszenie oraz aby wykazać, jak się trzeba zachować w momencie pokusy⁶³. Szatan, kusząc człowieka, otwiera mu niedostępne rejony zła w obawie by człowiek nie skorzystał z szansy właściwego ustosunkowania się do Boga i Jego Dobrej Nowiny (Łk 18,12; 2 Kor 11,3; 1 Tes 3,5). Ludzkie „tak” wobec wizji świata przedstawionej przez kusiciela jest jednoczesnym „nie” względem Bożych planów. Według Nowego Testamentu szatan zatem ma pewien udział w grzechu człowieka (J 8,39-44), jednakże nie nosi to zupełnie ludzkiej odpowiedzialności (J 9,41). Decyzja negatywna względem Boga jest konkretnie wyrażona i jako taka pochodzi z wnętrza człowieka, z serca (Mk 7,21), które nie nabyło właściwej orientacji (Ef 4,22nn). Taka postawa stanowi prawdziwe nieszczęście, ponieważ człowiek przez nią podporządkowuje się nadal temu, który nie ma „prawa” być jego „panem” (J 8,39-44; 1 J 3,8nn)⁶⁴.

Nienawiść szatana w stosunku do Chrystusa przechodzi więc również na Kościół Chrystusowy, zwłaszcza na Apostołów (Łk 22,31; 2 Kor 12,7 Ap 5,3). Doświadczają oni negatywnego działania szatana w stosunku do głoszonej przez nich nauki. Diabeł utrudnia św. Pawłowi przyjazd do Tesaloniki (por. 1 Tes 2,18). Św. Piotr obnaża działanie złego ducha, który jest zdolny zawładnąć sercem człowieka (por. Dz 3,5) i zachęca wiernych do czuwania. Nakazuje im: *Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawiajcie się jemu* (1P 5,8)⁶⁵. Podobne słowa napomnienia występują w Liście św. Jakuba: *Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was* (Jk 4,7). Apostołowie bardzo często ostrzegają więc przed szatanem. Można powiedzieć, że jest on tym, który ucieleśnia wszystkie siły zagrażające człowiekowi w drodze do Boga.

Widać stąd, że pomimo tego, iż Chrystus odniósł całkowite zwycięstwo nad szatanem, to jednak całe życie ludzkie przedstawia się jako dramatyczna walka między dobrem a złem. Walka ta wypełnia całą ludzką historię i trwać będzie do ostatniego dnia według słów Pana (por. Mt 24,13; 13,24-30.36-43). Walka, o której pisze autor Listu do Efezjan (zob. Ef 6,10-20), będzie miała swój definitywny kres w paruzji. Św. Jan opisuje to zwycięstwo w Apokalipsie jako kres walki pomiędzy dwoma odłamami, podzielonego na początku czasów, świata anielskiego (Ap 12,7-10). Wtedy odłamek, zdając sobie sprawę, że ma „mało czasu”, przypuści ostatni szturm (Ap 12,12), a Michał wystąpi, aby z nim toczyć spór (Jud 9). Ostateczna klęska diabła (Ap 20,10) i jego aniołów (Mt 25,4) zostanie przypieczętowana ich całkowitym odrzuceniem⁶⁶.

Reasumując, trzeba powiedzieć, że refleksja nad szatanem powinna mieć miejsce w klimacie „uwielbienia i wdzięczności” za zwycięstwo Jezusa i za dokonane wy-

zwolenie, a także w klimacie nieustannej „zachęty” do bezsennej, bacznej czujności, by nie ulec pokusie szatana, który dąży do tego, aby człowiek nie uwierzył Bogu i nie został zbawiony. Demonologia Nowego Testamentu wspaniale uwypukliła więc jedną z najważniejszych idei przekazanych w Piśmie świętym. Oto człowiek obdarzony, podobnie jak aniołowie, godnością, której najwspanialszym wyrazem jest wolność (Ga 5,13n) ma szansę rezygnacji z kuszących perspektyw szatana i wyboru drogi wskazanej przez Chrystusa i dobrowolnego zaakceptowania zamiarów Bożych (J 14,30; 1P 2,16; 1Kor 10,23)⁶⁷. W ten sposób została podkreślona godność człowieka stworzonego przez Boga i obdarzonego wolnością.

PRZYPISY

- ¹ J. Łach, *Funkcje cudów w Ewangelii Markowej*, w: SThV 18, 2 (1980), s. 20.
- ² T. Mioduszewski, *Szatan w świadomości i życiu Kościoła*, w: *Collectio-Communio* 7, Poznań 1992, s. 18.
- ³ M. M. de Carvalho, *Diabelskość jako przejaw zła*, w: *Collectio-Communio* 7, Poznań 1992, s. 77-78.
- ⁴ *Teologia Nowego Testamentu*, red. F. Gryglewicz, t. 1, KUL, Lublin 1986, s. 44.
- ⁵ T. Hergesel, *Jezus Cudotwórca*, Katowice 1987, s. 121-122.
- ⁶ M. Czajkowski, *Sens antropologiczny czy teologiczny synoptycznych cudów Jezusa?*, WSB, red. J. Frankowski, B. Widła, Warszawa 1976, s. 80, także T. Hergesel, *Rodowód Belzebuba*, w: *W Drodze* 8 (1980), s. 58.
- ⁷ H. Muszyński, *Uzdrowienia opętanych*, red. S. Łach, J. Szlaga, Lublin 1980, s. 163, także T. Hergesel, *Jezus Cudotwórca*, dz. cyt., s. 182.
- ⁸ *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 169.
- ⁹ H. Muszyński, *Bóg a zło w Piśmie Świętym*, w: CT 49, 2 (1979), s. 29.
- ¹⁰ J. Łach, *Funkcje cudów w Ewangelii Markowej*, dz. cyt., s. 21.
- ¹¹ H. Muszyński, *Uzdrowienia opętanych*, dz. cyt., s. 163.
- ¹² T. Hergesel, *Rodowód Belzebuba*, dz. cyt., s. 58.
- ¹³ T. Hergesel, *Jezus Cudotwórca*, dz. cyt., s. 122-123, por. tenże, *Rodowód Belzebuba*, dz. cyt., s. 59.
- ¹⁴ E. Szymanek, *Cuda Jezusa*, w: *Chrystus i Kościół, wybrane teksty Nowego Testamentu*, red. F. Gryglewicz, Lublin 1979, s. 61, także S. Wypych, *Znaczenie znaków Jezusa w głoszeniu Ewangelii*, w: *Znak* 28, 11 (1976), s. 1517.
- ¹⁵ E. Szymanek, *Cuda Jezusa*, dz. cyt., s. 61-62.
- ¹⁶ M. M. de Carvalho, *Diabelskość jako przejaw zła*, w: *Collectio-Communio* 7, Poznań 1992, s. 77-78, także M. Czajkowski, *Sens antropologiczny czy teologiczny synoptycznych cudów Jezusa*, dz. cyt., s. 81.
- ¹⁷ B. Maggioni, *Chrystus i szatan w Ewangelii Markowej*, dz. cyt. s. 45.
- ¹⁸ Z. Ziółkowski, *Najtrudniejsze stronicie Biblii*, Warszawa 1989, s. 321.
- ¹⁹ Por. S. Gądecki, *Wstęp do Ewangelii synoptycznych*, Gniezno 1992, s. 229-230.
- ²⁰ Por. H. Langkammer, *Królestwo Boże w przepowiadaniu Jezusa (Ewangelie synoptyczne)*, w: KBPśw, red. S. Łach, M. Filipiak, Lublin 1976, s. 136.
- ²¹ S. Gądecki, *Wstęp do Ewangelii synoptycznych*, dz. cyt., s. 229.
- ²² H. Langkammer, *Królestwo Boże w przepowiadaniu Jezusa (Ewangelie synoptyczne)*, dz. cyt., s. 137n, por. tenże, *Wprowadzenie do ksiąg Nowego Testamentu*, Wrocław 1992, s.

- 46n, także S. Szymanek, *Wykład Pisma Świętego Nowego Testamentu*, Poznań 1990, s. 111-116.
- ²³ O. Cullman.
- ²⁴ *Teologia Nowego Testamentu*, red. F. Gryglewicz, t. 1, Lublin 1986, s. 27.
- ²⁵ Tamże, s. 29.
- ²⁶ J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, Poznań 1979, s. 51.
- ²⁷ T. Hergesel, *Rodowód Belzebuba*, w: W Drodze 8 (1980), s. 59.
- ²⁸ T. Hergesel, *Jezus Cudotwórca*, Katowice 1987, s. 124.
- ²⁹ J. Kudasiewicz, *Literacka i teologiczna problematyka cudów Jezusa*, WSB, red. J. Frankowski, B. Widła, Warszawa 1976, s. 91n.
- ³⁰ M. Czajkowski, *Sens cudów Jezusa*, w: Więż 15, 10 (1972), s. 23n.
- ³¹ H. Langkammer, *Królestwo Boże w przepowiadaniu Jezusa*, dz. cyt. , s. 140.
- ³² Tenże, *O interpretacji cudów Jezusa*, w: RBL 31, 4 (1978), s. 196n.
- ³³ T. Hergesel, *Postać Jezusa Cudotwórcy bez retuszu*, w: CollSal 14 (1982), s. 194n.
- ³⁴ Zob. T. Hergesel, *Postać Jezusa Cudotwórcy bez retuszu*, dz. cyt. , s. 194-198.
- ³⁵ *Teologia Nowego Testamentu*, dz. cyt. , s. 42.
- ³⁶ T. Hergesel, *Jezus Cudotwórca*, dz. cyt. , s. 183-185.
- ³⁷ M. Czajkowski, *Sens cudów Jezusa*, w: Więż 15, 10 (1972), s. 24; tenże *Sens antropologiczny czy teologiczny synoptycznych cudów Jezusa*, dz. cyt. , s. 73n.
- ³⁸ Powolywanie się w tym miejscu na perykopę o Syrofericjance może budzić wątpliwości, bo Mateusz umieszcza ją później, kontekst Mateuszowy uznajemy jednak za wtórny i przyjmujemy raczej chronologię Łukaszową, według której omawiane „biada” występuje po drugiej zapowiedzi męki, por. T. Hergesel, *Postać Jezusa Cudotwórcy bez retuszu*, dz. cyt. s. 199.
- ³⁹ J. Flis, *Demony według NT - mit czy rzeczywistość?*, w: RBL 40, 1 (1987), s. 45.
- ⁴⁰ Por. T. Hergesel, *Postać Jezusa Cudotwórcy bez retuszu*, dz. cyt. , s. 200.
- ⁴¹ Zob. Mt 10, 25; 12, 24; Mk 3, 22; Łk 11, 15. 18.
- ⁴² Zob. Mt 4, 10; 12, 26; Mk 3, 23; Łk 10, 18; Dz 5, 3.
- ⁴³ Zob. 2Kor 6, 15.
- ⁴⁴ Zob. Mt 4, 5. 8. 11; 13, 39; Łk 8, 12; J 8, 44; Ef 4, 27.
- ⁴⁵ T. Hergesel, *Jezus Cudotwórca*, dz. cyt. , s. 125.
- ⁴⁶ H. Muszyński, *Uzdrowienia opętanych*, art. cyt. , s. 160.
- ⁴⁷ J. Flis, *Jezus a demony na tle antydemonicznych praktyk starożytnego Wschodu*, dz. cyt. , s. 122, także H. Muszyński, *Uzdrowienia opętanych*, art. cyt. , s. 160.
- ⁴⁸ J. Flis, *Jezus a demony na tle antydemonicznych praktyk starożytnego Wschodu*, dz. cyt., s. 87.
- ⁴⁹ A. Jankowski, *Demonologia biblijna*, w: PEB, t. 1, red. E. Dąbrowski, Poznań 1959, s. 275-279.
- ⁵⁰ H. Muszyński, *Uzdrowienia opętanych*, art. cyt. , s. 160.
- ⁵¹ K. H. Schelke, *Teologia Nowego Testamentu*, t. 2, tł. M. L. Dylewski, Kraków 1984, s. 84.
- ⁵² J. Flis, *Jezus a demony na tle antydemonicznych praktyk starożytnego Wschodu*, dz. cyt., s. 88.
- ⁵³ E. Szymanek, *Cuda Jezusa*, art. cyt. , s. 60.
- ⁵⁴ J. Flis, *Jezus a demony na tle antydemonicznych praktyk starożytnego Wschodu*, dz. cyt. s. 89-90.
- ⁵⁵ L. Stachowiak, *Opętani w Piśmie świętym*, w: PEB, t. 2, red. E. Dąbrowski, Poznań

1959, s. 188.

- ⁵⁶ Z. Ziółkowski, *Najtrudniejsze strony Biblii*, dz. cyt. , s. 320, także W. Egger, *Krótkie wprowadzenie do Nowego Testamentu*, dz. cyt. , s. 93.
- ⁵⁷ H. Muszyński, *Uzdrowienia opętanych*, art. cyt. , s. 160-161, także Z. Ziółkowski, *Najtrudniejsze strony Biblii*, dz. cyt. , s. 320.
- ⁵⁸ B. Maggioni, *Chrystus i szatan w Ewangelii Markowej*, art. cyt. , s. 48.
- ⁵⁹ W. Egger, *Krótkie wprowadzenie do Nowego Testamentu*, dz. cyt. , s. 93.
- ⁶⁰ J. Flis, *Jezus a demony na tle antydemonicznych praktyk starożytnego Wschodu*, dz. cyt., s. 120-121.
- ⁶¹ J. Flis, *Demony według Nowego Testamentu - mit czy rzeczywistość?*, w: RBL 40 (1987), s. 44-45.
- ⁶² J. Flis, *Jezus a demony na tle antydemonicznych praktyk starożytnego Wschodu*, dz. cyt., s. 121, także B. Maggioni, *Chrystus i szatan w Ewangelii Markowej*, art. cyt. , s. 47.
- ⁶³ T. Mioduszewski, *Szatan w świadomości i życiu Kościoła*, w: *Collectio-Communio* 7, Poznań 1992, s. 21-23.
- ⁶⁴ J. Flis, *Jezus a demony na tle antydemonicznych praktyk starożytnego Wschodu*, dz. cyt., s. 121.
- ⁶⁵ T. Hergesel, *Rodowód Belzebuba*, dz. cyt. , s. 61.
- ⁶⁶ J. Flis, *Jezus a demony na tle antydemonicznych praktyk starożytnego Wschodu*, dz. cyt., s. 95-96, także J. Łach, *Funkcje cudów w Ewangelii Markowej*, art. cyt. , s. 21-22.
- ⁶⁷ J. Flis, *Jezus a demony na tle antydemonicznych praktyk starożytnego Wschodu*, dz. cyt., s. 122.